

O chwale bożej i chwale królewskiej



WŁADYSŁAW SYROKOMLA

GAWĘDY

O chwale bożej i chwale królewskiej

GAWĘDA Z ŻEBRACKIEGO ŻYWOTA

I

W kruchcie jednej niedzieli, wynędniali, nieśmieli,
Dwaj żebracy siedzieli.

A że wcześniej dość było, a gawędzić tak miło,
Więc się sobie gwarzyło.

Gwarzą różnie a różnie, satyrycznie, ostróżnie,
O panach, o jałmużnie,

O kalectwie i latach, o szatach i o łątach,
O dziadowskich intratach¹.

O żebrackim swym stanie, o dzwonych, o organie,
I o księdzu plebanie.

I rzekł Szczudło koledze: «Wiész, że doma² nie siedzę.
Czasem wioski odwiedzę.

Czasem sobie zachodzę pod figurę przy drodze,
I tam piosnki wywodzę³.

Jest przychód jaki taki, na dzień ze dwa szostaki,
Na kupienie tabaki.

Ale najlepsza rada, iść, gdzie odpust wypada,
Gdzie narodu⁴ gromada;

Żebrak, Bieda, Dar

Mówić święte pacierze i śpiewać piosnki szczerze, —
A pewno się grosz zbierze.

Ale jedna przestroga, módl się tylko do Boga,
Nie patrz, czy kwota mnoga.

Bierz jak podarek Boży, kto ci do ręki włoży,
A Pan Bóg ci przymnoży.

I twych modłów nie straci, za jałmużnę współbraci,
Dobrodziejom zapłaci!»

¹*intrata* — dochód, zarobek. [przypis edytorski]

²*doma* (daw.) — w domu. [przypis edytorski]

³*wywodzić* — tu: śpiewać, wyśpiewywać. [przypis edytorski]

⁴*naród* — ludzie, lud. [przypis edytorski]

Słuchał Kostół téj mowy — «Rozum — rzecz — wart głowy,
Koncept wielce jałowy.

Iść pod krzyżyk... a może!... zbierzesz skarby nieboże,
Pan Bóg ci dopomoże.

A ja idę we dwory, choć żebrackie ubiory
Psy szarpają ze sfory.

Mam jałmużny do syta, król mię żywi — i kwita.
Pełna moja kaléta.

Człek się wesprze na kuli, idzie pod zamek króli,
Do muru się przytuli.

Tam zjeżdżają się pany, wojewody, hetmany,
Každy w złoto przybrany.

Spojrzy który k'tej stronie, ja się nisko pokłonię,
I wyciągam me dłonie;

Z panami trudna rada, czasem jaśna gromada
Ani spojrzy na dziada.

Czasem bywa człek w biédzie, gdy się wymknie po przedzie,
Bo ktoś koniem najedzie.

Albo gorzej się zdarzy, kiedy żołdak ze straży
Halabardą nędzarzy!

Czasem — dworskie swawole — rzuci kamień pacholę,
Włepi siniec na czole.

— Lecz często, zamiast psoty, ze szczególnej szczodroty,
Rzuci czerwony złoty.

Albo pan jaki raczy dać do ręki żebraczéj
Sto złotych, nie inaczej.

Ha! każdy ma swe gusty, ja wolę kąsek tłusty,
A ty — sielskie⁵ odpusty.

Bóg dobry! tak kolego, lecz król... to co innego,
Król to żywi biédnego!

Nie Król, to dwór, co hula, ciebie Pan Bóg rozczula,
Co do mnie, wolę króla.

Wejdz pod królewskie znamię⁶, siądz przy zamkowej bramie,
Obaczysz, czy ja kłamię?»

Szczudło głową coś kiwa, wtém organ głos przerywa,
Wyszła święta wotywa⁷.

⁵sielski — wiejski. [przypis edytorski]

⁶znamię — tu: znak; wejść pod znamię: wejść w służby. [przypis edytorski]

⁷wotywa — w kościele katolickim msza odprawiana w specjalnej intencji a. msza poranna, śpiewana. [przypis edytorski]

Boga, ten króla chwali, a król, stojąc w oddali,
Podłuchał, co gadali.

II

W tydzień — znów dziady społem; król z senatorskiem kołem,
Wysiada przed kościołem.

Idzie, gdzie dwaj żebracy, za nim niosą dworacy
Dwa bocheny na tacy.

Król z uśmiechem na twarzy obu biednych nędzarzy
Własnoręcznie obdarzy.

Szczudło, co chwalił Boga, dostał bochen piéroga, —
Bułka cienka⁸ i droga.

Kostół z królewskiej chwały wziął chléb czarny i mały,
Ciężki jakby ze skały.

Szczudło w rogu cmentarza tylko pacierz powtarza,
Na podarek nie zważa.

Oparł ręce u kija, wzrokiem niebo przebija,
Mówi *Zdrowaś Maryja!*

Kostół, chwalca królowy, nie raz z bułki razowój,
Szedł po rozum do głowy:

Skradł się cicho i zaczął, Szczudło modli się z płaczem,
Zmienił bułkę cichaczem.

Szczudło w rogu cmentarza ciągle pacierz powtarza,
Zamiany nie uważa.

Po mszy świętej, po sumie⁹, modląc się, jak kto umie,
Ludzie wychodzą w tłumie.

Mniej już ludu co chwila, każdy gdzieś się posila,
Rzekł Szczudło do Kostyla:

«Czas nam użyć swobody, weźmiem chleba i wody,
Siądziem wedle gospody¹⁰.

Zjemy obiad żebraczy, niech Bóg nagrodzić raczy,
Naszyc dobrych wspieraczy!»

Dobyl chléb z za pazuchy, czarny, ciężki i suchy,
Aż się sypią okruchy.

«No, syć się Bożą chwałą (rzekł mu Kostół zuchwało),
Patrz, co mi się dostało!

Ja za królewskie zdrowie, mam bułkę co się zowie,
Jadam jako panowie».

⁸*bułka cienka* — bułka z drobno mielonej mąki. [przypis edytorski]

⁹*sumie* — uroczysta, długa msza, odprawiana w południe. [przypis edytorski]

¹⁰*wedle gospody* — pod gospodą. [przypis edytorski]

Szczudło spójrzał przez ramię, chleb swój suchy rozłamię:
«Boże! czy wzrok mój kłamie?!

Cóż to? skąd się to wzięło? Opatrzności¹¹ to dzieło?»
Z chleba złoto sypnęło!

Bo król hojny w potrzebie, wdzięczen pochwał dla siebie,
Zapiekl złoto we chlebie!

Ze dwie garści niemałe, by okazać swą chwałę.
Że ma serce wspaniałe.

I Kostęła nędzarza, co na Boga nie zważa,
Własnoręcznie obdarza.

Lecz Pan Bóg przeinacza, On podarek bogacza
Swemu chwalczy przeznacza.

Więc się Szczudło rozczuła, choć chromieje i kula,
Szedł dziękować do króla.

Król krzyknął: «Precz beznogu! do kościelnego progu,
Dziękuj tam Panu Bogu!»

Bo wstyd się w oczach zradza, że nie królewska władza,
Lecz Pan Bóg wynagradza.

III

Szczudło za swe dukaty wyniósł kościół bogaty,
Dał złote aparaty¹².

Zbudował dwa szpitale i sam przy Bożej chwale,
Żył pobożnie, wspaniałe.

Aż syt Pańskiej opieki, poszedł na kraj daleki,
Królować z Nim na wieki.

28 maja 1849

¹¹*Opatrzność* — konstrukcja z partykułą -że, skróconą do -ż; znaczenie: czy Opatrzności. [przypis edytorski]

¹²*aparaty* — sprzęty liturgiczne. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/syrokomla-gawedy-o-chwale-bozej>

Tekst opracowany na podstawie: Władysław Syrokomla, *Gawędy i rymy ulotne*, Nakładem Księgarni pod firmą Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa 1853.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Utwór powstał w ramach konkursu „Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013”, realizowanego za pośrednictwem MSZ RP w roku 2013. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o konkursie „Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013”. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.